

KRZYSZTOF ŁOZIŃSKI – kandydat na przewodniczącego ZG

1. Skąd pomysł, by kandydować na przewodniczącego KOD-u?

Nie pomysł, tylko konieczność. KOD musi odzyskać czystą i uczciwą twarz oraz zaufanie. Dlatego potrzebne jest nowe otwarcie, nowy entuzjazm a przede wszystkim wiara w końcowy sukces. Ja tę wiarę mam i moim obowiązkiem jest podzielić się nią z członkami KOD.

2. W jaki sposób pana doświadczenie z czasów PRL może pomóc ruchowi?

Nie tylko doświadczenie z PRL, ale w ogóle doświadczenie życiowe. Przeżyłem nie tylko kryzysy polityczne, ale również i wiele innych kryzysów i myślę, że umiem sobie z nimi radzić.

3. Jaką ma pan wizję KOD-u?

Jako szerokiego ruchu, nie ograniczającego się do formalnych członków, ruchu oddolnego i powszechnego, w którym zarząd nie rządzi, tylko koordynuje i pomaga organizować. Zarządzanie centralne powinno ograniczyć się do niezbędnego zakresu, w pozostałym zostawić inicjatywę ludziom i grupom lokalnym. Mamy mnóstwo do zrobienia i każdy może wykonać wiele pożytecznej pracy. Trzeba tylko wesprzeć pomysły, dodać organizacyjne wsparcie. Ludzie w KOD są wspaniali, pełni inicjatyw i to musimy wykorzystać dla dobra sprawy, dla dobra Polski.

4. Jakie cechy powinien mieć, według pana, lider KOD-u. Czy widzi je pan u siebie?

Przede wszystkim powinien dawać ludziom siłę i inspirować do działania. Powinien umieć doceniać wysiłek innych i nie przeceniać swojej roli, aby nie popaść w samouwielbienie, co jest przypadłością wielu rządzących, którzy przypisują sobie cechy niemal mityczne, tymczasem żyją w oderwaniu od ludzkich problemów, tracą empatię społeczną i w naturalny sposób kierują się ku autorytarnemu myśleniu. Dlatego nie chcę się lansować i głosić, jakie to mam zalety. Niech to inni oceniają. Mam doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzi. Przez ok. 20 lat prowadziłem szkołę walki, przez którą przewinęło się ok. 9 tysięcy ćwiczących. Kierowałem wyprawami w wielkie góry, w tym Himalaje. Przez 12 lat byłem redaktorem naczelnym gazety

5. Czy KOD ma wciąż szansę, by odegrać czołową rolę w przywróceniu demokracji w Polsce?

Na pewno znacząca, i znacząca już odegrał. To kolejny po Solidarności polski fenomen społeczny, który może stać się w przyszłości wzorem i natchnieniem dla wielu opozycjonistów w krajach, w których są łamane prawa konstytucyjne i ograniczane swobody obywatelskie. Mamy plan działania, który nie kończy się na odsunięciu od władzy obecnego układu, lecz na wprowadzeniu w Polsce reguł, które ochronią prawa obywatelskie niezależnie od tego, która partia wygra wybory.

6. Co sądzi pan o współpracy z partiami politycznymi, fundacjami i instytucjami obrony praw człowieka?

Jak najbardziej. Jeśli będziemy działać osobno, to powieszą nas razem. Chcemy zacząć bardzo szeroką współpracę z tymi ostatnimi, aby wypracować program reguł społecznych. Reguł, który partie polityczne powinny zaakceptować jako kodeks politycznych zachowań. Te podstawowe wartości, które wspólnie nazwiemy, staną się ważnym fundamentem budowania społeczeństwa obywatelskiego.

7. Co, według pana, daje lepsze rezultaty – praca organiczna czy spontaniczność i żywiołowość?

Jedno i drugie jest potrzebne. To są działania w różnych obszarach. Spontaniczność daje rezultaty doraźne, szybkie, ale praca organiczna buduje fundamenty, choć jest mozolna i mniej efektywna, a ludzie, którzy ją wykonują, pragną być zauważeni, docenieni. Mam wiele pomysłów, które wdrożymy, aby tak właśnie się poczuli, aby ich praca była odpowiednio doceniona przez jak najszersze grono.

8. Jakie zasady powinny obowiązywać w KOD-zie?

Prawda, uczciwość, brak zawiści i złych emocji. Musimy być jedną, świadomą swojego celu drużyną. Trochę musimy nad tym popracować, ale będzie dobrze.

Rozmawiała Tamara Olszewska